Nr. 77. Kraków, wtorek 20 marca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Mowa demokraty.

Poseł Petelenz sprawił parlamentowi miłą niespodziankę. Po dwóch pierwszych mówcach Koła polskiego, którzy reagowali z nienawiścią na wszelkie żądanie równego prawa wyborczego, było wystąpienie p. Petelenza tem pożądańszem, że Dzieduszycki i Głąbiński ani myśleli trzymać się własnej uchwały Koła z dnia 5 marca, uchwały, która nie odrzuca wcale reformy wyborczej, a żąda tylko większej ilości mandatów dla Galicyi, co zresztą uznaje dzisiaj cały parlament i uznaje rząd bar. Gautscha!

Wobec Abrahamowicza i Dzieduszyckiego, którzy nie mieli żadnego prawa mówić w imieniu kraju, upośledzonego właśnie przez ich rządy kastowe, całkiem inaczej, uczciwiej i naturalniej brzmiał protest p. Petelenza przeciwko słowom ministra, jakoby rząd był wobec kraju »wdzięczny« i to wdzięczny za przysługi szlachciców.

Nie było w mowie p. Petelenza owej nienawiści kastowej, której się zdaje, że tylko szlachta i magnaterya polska to naród, to patentowani patryoci: przeciwnie p. Petelenz wszystkie przekonania, wszystkie różnice polityczne potrafił pomieścić w ramach narodu, kulturalnie wysoko rozwiniętego.

Oświadczywszy się za równością prawa wyborczego, zwrócił się poseł krakowski przeciw obłudnym lamentacyom stańczyków, jakoby nowe prawo wykluczało kogokolwiek od reprezentacyi w przyszłej Izbie. Jako człowiek inteligentny odrzucił od siebie precz przywilej wyborczy, ufny w to, że rozum, że szlachetność, że nawet spryt więcej zawsze będzie znaczył w walce politycznej, niż znaczyć może karta wyborcza pierwszej lepszej jednostki ludzkiej.

I dziwne mieliśmy przed sobą zjawisko. W tych miejscach, gdzie poseł demokratyczny mówił za reformą, za równością, za demokracyą, milczeli szlachcice i klerykali Kołowi jak zaklęci; dopiero kiedy zaczął polemizować z rządem reformy, zaczęli i szlachcice przytakiwać i przyklaskiwać. Wogóle bardzo kwaśno zrzyjęli tę mowę wysoko urodzeni panowie...

Dokoła siebie wytworzyli zacofańcy kołowi taką atmosferę nienawiści do reformy, taki towarzyski teroryzm, że mowa p. Petelenza tem lepiej świadczy o jego odwadze cywilnej, co z uznaniem na tem miejscu chcemy podkreślić.

Jesteśmy przekonani, że gdyby demokratyczna, choć mała grupa w Kole, w poprzednich latach ostrzej i jaśniej wszystkie kwestye była w tem Kole stawiała, nie mogliby Jaworscy, Abrahamowicze i Dzieduszyccy tak swobodnie deptać nogami praw chłopa i robotnika, a także i mieszczanina polskiego.

Wielkość reformy wyborczej, ogromne jej znaczenie, dodały otuchy i tym spokojnym demokratom, którzy tak długo pozwalać musieli na apodyktyczne, terorystyczne rządy szlacheckich konserwatystów; rozwiązały bodaj częściowo ich języki wobec aroganckich przemówień hrabiego Dzieduszyckiego i jego narodowo-demokratycznego trabanta.

Cień centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych, zaczął nieco blednąć. Reprezentanci miast galicyjskich odzyskali energię; reforma działa już dodatnio na politykę i w naszym kraju.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Wybory asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów sądu apelacyjnego przemysłowego, z ciała wyborczego robotników odbędą się

w niedzielę 25 marca.

Robotnicy i robotnice głosować mogą tylko osobiście za okazaniem legitymacyi: pełnomocnictwa niedopuszczalne.

Głosowanie odbywa się kartkami; używać wszakże wolno tylko kartek urzędownie wydanych; na innych kartkach napisane głosy będą uznane za nieważne.

Baczność! Robotnicy krakowscy!

Robotnicy i robotnice, pracujący w przedsiębiorstwach położonych w obrębie gminy miasta Krakowa, głosują w niedzielę 25 bm. **od godz. 12 w południe do 6 wieczorem w magistracie krakowskim**, w dawnym lokalu Wydziału III, w dziedzińcu, w parterze na prawo — a to w trzech sekcyach, mianowicie:

Grupa I. (przemysł żelazny, metalowy i maszynowy) i grupa II. (przemysł keramiczny i budowlany) w sekcyi pierwszej.

Grupa III. (przemysł odzieżowy i modniarski) i grupa IV. (przemysł skórny, sukienniczy, papierowy, chemiczny, tapicerski, drzewny, rzeźbiarski, kauczukowy, drukarski, graficzny itd.) w sekcyi drugiej.

Grupa V. (przemysł spożywczy, piekarski, gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przewozowy i inne przemysły) i grupa VI. (handel) w sekcyi trzeciej.

Komu legitymacyi i karty głosowania nie doręczono, lub kto zgubił kartę głosowania, niechaj się po nie zgłosi osobiście do ekspedytu magistratu (w podworcu I. piętro) w czwartek, piątek lub sobotę (22, 23, i 24 marca) między godziną **11** a **12** z południa; jako dowód trzeba wziąć ze sobą książeczkę robotniczą, lub książeczkę Kasy chorych.

Baczność! Towarzysze z powiatu krakowskiego!

Robotnicy i robotnice pracujący w przedsiębiorstwach, położonych za miastem w obrębie krakowskiego powiatu sądowego, głosować będą w niedzielę 25 bm. **w starostwie krakowskiem** od godz. 12 do 3 po południu.

Baczność! Towarzysze podgórscy!

Robotnicy i robotnice, pracujący w przedsiębiorstwach położonych w Podgórzu i w podgórskim powiecie sądowym, głosować będą w niedzielę 25 bm. **w starostwie podgórskiem** od godz. 12 do 3 po południu.

Towarzysze i Towarzyszki!

Zgłaszajcie się z Waszemi kartami głosowania w godzinach wieczornych do Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II. piętro), gdzie Wam karty głosowania zostaną wypełnione nazwiskami kandydatów robotniczych.

Listy kandydatów socyalno-demokratycznych ogłoszą organizacye zawodowe w »Naprzodzie«.

Z pięciu pierwszych grup wybiera każda po 5 asesorów, 3 zastępców i 1 asesorze apelacyjnym, grupa zaś VI. wybiera 6 asesorów, 4 zastępców i 2 asesorów apelacyjnych.

* * *

Z grona przedsiębiorców

odbędą się wybory do sądu przemysłowego w tych samych lokalach w piątek 30 marca.

Burza w kościele.

(Sekta Maryawitów, czyli Mankietników).

Cicho i spokojnie, cmentarnie cicho było dotychczas w kościele katolickim. Zdawało się, że czasy burz, czasy herezyj i buntów religijnych minęły bezpowrotnie, że starzec, następca Piotra może spokojnie rządzić milionami dusz i gromadzić w Rzymie miliony ze świętopietrza. Zdawało się, że nic nie może grozić kościołowi, który swą potęgę oparł na innych potęgach nowoczesnych: kapitalizmie i władzy monarchicznej.

Tą pewnością mocni, rozparli się na swych intratnych posadach biskupi i proboszcze i zdzierali niemiłosiernie wełnę ze swych owieczek, zamieniając ją cudownie na złoto i dobre wino. Tą pewnością mocni nie zważali zupełnie na cichy z początku pomruk niezadowolenia, jaki się odzywać zaczął ze strony najmniej podejrzanej. Oto od Maćkowej chałupy i od wiejskiej plebanii, z kraju, który dotychczas najbardziej słynął ze swej wierności dla stolicy apostolskiej, a który ta ostatnia wynagrodziła sowicie za to ostatnią encykliką — od tej strony zawiał niebezpieczny wiatr herezyj i wkrótce w burzę złowrogą się zamieni.

Stary pauliński zakonnik w cichej swej celi, pisał swe rozmyślanie nad reformą kościoła katolickiego w Polsce, rękopis dostał się do ręki zręcznej fanatyczki, która go wyzyskała i na nim oparła plan walki ze zgniłymi stosunkami, pozyskawszy przedtem dla sprawy kilkunastu młodszych i buntowniczych księży.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że plan to jasny, określony, dążący do naprawy stosunków w kościele katolickim, do usunięcia zdzierstwa itp. Nauka Marywnitów, czyli mankietników, to zbiór miejscowych formuł, mistycznych myśli i zabobonów nawet.

Nie tu jednak jądra sprawy szukać należy i nie ta strona ruchu reformatorskiego nas może obchodzić. Pamiętajmy, że wszystkie ruchy wielkie na tle religijno-społecznej reformacyi zaczynały się niejasnemi mistycznemi badaniami i dopiero z czasem z tych manowców na jasną drogę walki społecznej wychodziły. Nie obchodzi nas, czy maryawici przekładają cześć obrazu innego nad częstochowski, czy p. Kozłowska wogóle istnieje i jaką rolę odgrywa wśród mankietników, lecz nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem, że ruch ten może być początkiem zrzucenia oków rzymskich z religijnego życia Polski, że może on być, jak to w historyi zwykle bywało, zwiastunem ruchu o podkładzie czysto społecznym. Czynnik religijny, jako najwięcej odczuwany przez mało oświecone masy, bywa często pierwszą iskrą, zapalającą pożary całego systemu społecznego.

Wobec takiego znaczenia tego ruchu, nic dziwnego, że już teraz dochodzi do smutnych, krwawych zajść, jak w Strykowie koło Zgierza, gdzie Maryawici, broniąc swego kapłana i nie chcąc dopuścić proboszcza rzymskiego, wprowadzanego przez »tercyarzy«, rozprawili się krwawo. Na pobojowisku zostało 7 trupów i mnóstwo rannych. Trupy te zaciążą na sumieniu tych, co zdzierstwami i zabijaniem wszelkiej wolnej myśli doprowadzili do tych wypadków.

Burza, jaka zerwała się w kościele polskim, może przybrać większe i gwałtowniejsze rozmiary.

Walka o reformę wyborczą.

Zgromadzenie niezawisłych żydów w Krakowie. W sprawie reformy wyborczej odbyło się w niedzielę wieczorem w sali hotelu Kleina publiczne zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów. Referat wygłosił adwokat

Z TEATRU.

Kilka dni temu odbyła się w Krakowie ciekawa rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiadał Henryk Heine. Tak jest. W pięćdziesiąt lat po śmierci wielki wykpiwacz głupoty ludzkiej został wywleczony z grobu i znowu z ust c. k. prokuratora austryackiego musiał wysłuchać zarzutów, jako że utwory jego są złe i bezbożne. A na czas rozstrzągania tej wielkiej kwestyi c. k. sąd uchwalił wykluczyć ze sali czterech ludzi, reprezentujących »publiczność«, aby przypadkiem czystość ich dusz nie została splamioną. Nareszcie zapadło orzeczenie: cały nakład, zawierający inkryminowany wiersz Heinego, musi być zniszczony. »Tako« — jak pisze Berent — rzecze c. k. sąd. Tak orzekło państwo. Nowoczesne państwo jest bowiem religijne i moralne. Stoi na straży wiecznego zbawienia swoich poddanych, oraz ich hygieny duchowej. Przynajmniej państwo austryackie. Więc Heine — o czem zresztą i »Naprzodu« czytelnicy wiedzą — *muss verbrannt werden.*

A za c. k. sądem stoi tak zwane społeczeństwo. O, bo społeczeństwo, to rzecz bardzo pobożna i moralna. Żaden sąd nie mógłby ferować wyroków na Heinego, gdyby większość, stanowiąca tak zwane społeczeństwo, nie stała za nim, jak mur — chiński. Co wchodzi w świat tym murem opasany, musi mieć kołnierzyk i mowę, wyprane na biało, jak uosobiona niewinność. Przynajmniej w obecności obcych świadków, bo wśród swoich garderoba obchodzi się czasem... bez kołnierzyka, a mowa — także bywa nieubrana. Ale pomyślmy, gdyby w tem towarzystwie, które ferowało wyrok potępiający na Heinego, wśród tych mężów czcigodnych i pań dobrze ułożonych, ktoś popełnił grzech przeciw wspomnianym przepisom... toaletowym — jakie łuny wypłynęłyby na twarze, jakie gromy padłyby na śmiałka, wszyscy związaliby się w święte przymierze, aby ocalić dobre obyczaje. Bo, panie dobrodzieju, na pewnym szczeblu cywilizacyi zawsze podają sobie ręce państwo i społeczeństwo, gdy chodzi o obronę najświętszych dóbr!

A nad niemi wznosi swe dłonie jedynie zbawiający kościół i błogosławi. Ten kościół, który zawsze czuwa nad czystością swoich owieczek i na straży jej postawił sakramenta. Ot teraz, jakąż rozwinął on akcyę energiczną, gdy czystości tej zagroziło niebezpieczeństwo. Ludzie źli i bezbożni przygotowują zamach na uświęconą od wieków instytucyę małżeństwa i rodziny, wymyślają potworne kombinacye, aby mężczyzna i kobieta czujący, że wspólne życie w piekło się przemienia dla nich i dla dzieci, mogli się rozłączać. Jest to szatański atentat, dynamit, podłożony pod fundamenta naszego społeczeństwa, które w niesłychanie przeważającej swej liczbie składa się ze zdrowych komórek-rodzin chrześcijańskich i nie ścierpi, aby jad etc. etc.

To wszystko jest prawdą, silną jak kodeks karny, kodeks obyczajowy, kodeks religijny, obowiązujący w tak zwanem dobrem towarzystwie.

A teraz pójdźmy do teatru, na ostatnią premierę, którą nam zaprezentowano p. t. »Król złota«. Historya markiza, który dla pieniędzy poślubiwszy miliarderkę amerykańską, utrzymuje dalej stosunki z kochanką; usiłuje mu ją — odkupić teść amerykański, aby dzielić też łaski wraz z »Królem Macedonii«, ale jakieś awantury przeszkadzają; wraca do Ameryki, gdy jego córka godzi się z mężem-markizem. W toku tego opowiadania poznajemy wielkomiejską kurtyzanę, matkę jej, zwabiającą do swego mieszkania młodych chłopczyków, króla Macedonii i inne tym podobne figle. Wszystko razem w gruncie rzeczy nudne, ale za to — bez kołnierzyków w toalecie i mowie. Kto nie znał pewnych tajemnic życia, pozna je w tem dziele — sztuki. Ponieważ dziełą mierzone probierzem artyzmu, stoi pod psem, więc chyba tylko ten wzgląd pedagogiczny skłonił państwo, konfiskujące Heinego, do przepuszczenia owego szczytu teatralnego przez cenzurę, »społeczeństwo« do przedstawiania takich sztuk, a kościół — no, ten musi być zadowolony, gdyż bohaterka »komedyi« okazuje się przeciwniczką rozwodu. Tak jest, inaczej tłómaczyć sobie faktów nie można. Podobnie jak c. k. sąd, konfiskując bezbożnego autora, ma za sobą opinię dobrze myślącej większości, tak teatr, przedstawiające świństwa, czyni to na mocy cichego układu ze »społeczeństwem«, by dogodzić jego gustom: daje upust instynktom i pragnieniom, drzemiącym »w łonie« tej większości.

Tylko bez nieporozumienia. Pisząc powyższe słowa, nie wzywam pomocy cenzury przeciw pewnym sztukom teatralnym. Bodaj jako wyraz instynktów i takie sztuki pokazują, co jest, a to, co jest, nie da się zniweczyć tępieniem wyrazu. Tu chodzi o co innego: o okazanie całej anarchii, jaka panuje w tak zwanem oficyalnie społeczeństwie, całej jego kłamliwości i bezsensowności. Heine zakazany, pięciu ludzi nie może się przysłuchiwać jego obronie — świństwa w rodzaju »Króla złota« są grane wobec tysięcy widzów. To samo towarzystwo, które nie ścierpiałoby w salonie jednego wyrazu śmiałego, uświęca wszelką ordynarność, gdy spływa z pośród światła kinkietów; zupełnie słusznie: złe jest, co robi garstka — to samo, spełniane przez tysiące, jest już dobre, a przynajmniej wstydzić się tego nie potrzeba. Powstawać przeciw sztukom »niemoralnym«? A cóż u dyabła moe nam zależeć na »zdrowiu« i sile tego »społeczeństwa«, które żyje w takiej anarchii i obłudzie! O ileż więcej warta brutalna, zdrowa, szczera »niemoralność« klas ludowych!

O samej »komedyi« Abla Hermanta nic nie da się powiedzieć. Zbyt głupia. Pornografia bez wdzięku i dowcipu, nawet śmiechu nie wywołuje. Rutyna zręcznego felietonisty bulwarowego potrafiła tu i ówdzie ciekawą obserwacyjkę jakąś rzucić, spryt reporterski okazać, całość należałaby do kategoryi »wyższych nonsensów«, gdyby nie była podszyta zbyt widoczną spekulacyą.

Dyrekcya naszego teatru miała widocznie swoje motywy, wprowadzając na repertuar tę »komedyę« — ze sztuką nie mają one jednak nic wspólnego.

Tłómacz i personal nasz artystyczny okazali raz jeszcze, że należą do świata proletaryuszów, przemieniającego ich w kółka maszyny, posłusznej wyższym celom. Niech przyjmą kondolencyę. —mn.

dr Adolf Gross, omawiając szczegółowo rządowy projekt reformy wyborczej. Projekt ten może zadowolić jedynie syonistów, którzy domagali się dla żydów kuryi narodowej, albowiem potworzenie w Galicyi okręgów miejskich z przeważną ilością wyborców żydowskich stanowi do pewnego stopnia narodowościową kuryę żydowską. Zamyka niejako żydów na nowo w *ghetto* i wyodrębnia od reszty społeczeństwa. Żydzi tam, gdzie są w znikającej mniejszości, a więc po wsiach i niektórych miasteczkach galicyjskich nie odegrają żadnej roli politycznej, ginąc w przeważającej ilości reszty wyborców. Tam zaś, gdzie wykrajano dla nich odrębny okręg miejski, tem samem pozbawiono ich wpływu na życie polityczne całego miasta. A przecież nie można myśleć, by wśród żydów nie zarysowały się różnice polityczne, walka klasowa itd. Nikt dzisiaj nie może być ogólno-żydowskim reprezentantem i społeczeństwo żydowskie, jak każde inne różniczkuje się i nie może być zamknięte w jednej klatce. To też nieszczęśliwą była myśl podziału miast na okręgi wyborcze, natomiast należało zaprowadzić proporcyonalność głosowania, która umożliwiłaby zastępstwo żydowskiej mniejszości, nie wyłączając żydów z ogółu społeczeństwa, co nie leży wcale w ich interesie. W Galicyi projektuje rząd proporcyonalne głosowanie w okręgach wiejskich, gdzie ono najmniej jest potrzebne. Z pomiędzy wielu systemów tego prawa wybrano najgorszy; natomiast miastom, gdzie wskazanąby była ochrona mniejszości politycznych, rząd odmawia proporcyonalnego głosowania. Zdaniem referenta, zawinili co do tego socyaliści, z których głosem rząd się liczył, a którzy zażądali proporcyonalności głosowania tylko dla Wiednia i to za późno.

Wreszcie mówca oświadcza się za rozszerzeniem autonomii kraju, ale jedynie pod warunkiem zaprowadzenia równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu.

Po przemówieniu pp. Pelza i Bluma zabrał głos tow. Ignacy Gross, który podniósł, że referent nie słusznie wyraził się, iż z powodu niezorganizowania społeczeństwa każdą ważniejszą reformę, a więc i reformę wyborczą uzyskać możemy dopiero wtedy, gdy rząd za nią się oświadczy. Rząd oświadczył się bowiem za reformą dopiero pod wpływem olbrzymiej agitacyi i masowych demonstracyj zorganizowanego proletaryatu. Jeżeli socyaliści nie przesadzali w swoich żądaniach, to dlatego, że nie chcieli stawiać przeszkód w dojściu do skutku tak wielkiego dzieła, jakiem jest reforma wyborcza.

Zgromadzeni uchwalili rezolucyę referenta, domagającą, by posłowie demokratyczni miasta Krakowa pp. Rotter i Petelenz wystąpili z Koła polskiego na wypadek. gdyby większość Koła usiłowała udaremnić reformę wyborczą; co do sprawy wyodrębnienia Galicyi oświadcza rezolucya, że wprzód musiałoby być przeprowadzone jako nieodzowny warunek powszechne, równe, bezpośrednie, tajne, proporcyonalne prawo wyborcze do sejmu galicyjskiego.

Czerniowce, 19 marca. Wczoraj odbył się wiec Polaków z Bukowiny w sprawie reformy wyborczej. Przewodniczył p. Pasakas. Przemawiali dr Kwiatkowski, ks. prałat Kasprowicz i Praum. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, protestującą przeciw pozbawieniu Polaków bukowińskich jedynego dotychczas mandatu i wystosowano do Koła polskiego prośbę o poparcie protestu.

Pan Battaglia

przed wyborcami w Tarnowie i w Bochni.

Czytamy w »Głosie Tarnowskim«:

Po mandat posła do Rady Państwa z Tarnowa i Bochni opróżniony po śp. Stojałowskim żaden z miejscowych polityków kandydujących zresztą chętnie i przy każdej sposobności, nie wyciągnął dotąd ręki: na kilka miesięcy bowiem, a może i tygodni tylko kandydować się przecie nie opłaci.

Zjechał więc ze Lwowa z pompą, specyalista od przemysłu krajowego p. Battaglia, pokłonił się staroście, pokłonił widomym i niewidomym kahału głowom, złożył hołd kilku innym lokalnym wielkościom i wyniesiony na barkach umyślnie na ten cel złożonego komitetu — przemówił jako kandydat do wyborców, zaproszonych do „Gwiazdy“ na dzień...

„Stoję na gruncie narodowym i jestem „demokratą“.

Niechże teraz kto powie, kim jest, za kogo chce uchodzić p. Battaglia.

W rzeczy samej jeden z wyborców nie chcąc poprzestać na pityjskiem oświadczeniu kandydata, zapragnął bliższych dowiedzieć się szczegółów o jego demokratycznej barwie i dowiedział się, lecz już pod koniec zgromadzenia, gdy wyborców było niewielu na sali, a sami swoi, że jest „narodowym demokratą“. Pozatem mówił p. kandydat wiele o swojej specyalności: o przemyśle krajowym, o ścieżkach do Ministeryów prowadzących, o polskich urzędnikach w centralnych urzędach, a nawet o reformie manipulacyi (!) w administracyi i innych równie pięknych rzeczach, a formą i sposobem przedstawienia przypominał wędrownego nauczyciela ludowego, który wygłasza po raz setny do swych maluczkich prelekcyę nudną wprawdzie, ale za to nie budzącą żadnych wątpliwości, ani pod względem religijnym, ani politycznym, ani obyczajowym, prelekcyę, którą śmiało wydrukować można w elementarzu, lub w podręczniku dla dorastających panienek. Lecz i duchowi czasu złożył p. kandydat małą ofiarę: raczył bowiem oświadczyć się za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem, tylko dodał także, lecz znowu pod koniec zgromadzenia, po wydaleniu się znudzonych wyborców, że do Koła polskiego za wszelką cenę wstąpi.

Po nader „pouczającej“ mowie kandydackiej zawiązała się bardziej jeszcze pouczająca dyskusya.

P. Bujnowski atakował Koło polskie za to, że swojem zachowaniem się umożliwiło wniesienie „takiej“ reformy wyborczej, snać nie pogodził się jeszcze z tem, że reforma powstrzymać się nie da. Przemawiał również inż. Stapf, bez którego zgromadzenie w Tarnowie pomyśleć się nie da. Pan ten mówi wszędzie i dużo i głośno i mocno przytem wierzy, że mówi mądrze. Treść jego przemówienia nie wielka: „Hurra! niech żyje nasz kandydat! niech żyje przemysł krajowy“! W różnych tonach i waryacyach.

Tak było w Tarnowie.

Inaczej jednak w Bochni. Tensam kandydat, tasama, dosłownie tasama, poraz 101 wygłoszona mowa kandydacka — tylko niestety inni wyborcy.

Po nudnej mowie p. Battaglii poczęli wyborcy narodowo-demokratycznemu kandydatowi wypominać zachowanie się narodowej demokracyi wobec rewolucyi w Królestwie, jego własne głosowanie za nieudzieleniem podwórza ratuszowego robotnikom lwowskim, wreszcie sojusz ze stańczykami i inne tym podobne piękne rzeczy. Pan kandydat kręcił się, wił jak piskorz, a choć jak zmyty opuścił zgromadzenie — myliłby się, ktoby sądził, że zrezygnuje z kandydatury... Nie ustąpi — aż zostanie hofratem.

Z sali sądowej

Prześladowania polityczne. Ze Stryja piszą nam: Dwudniowa rozprawa przeciw 10 towarzyszom, oskarżonym o występek zbiegowiska i przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, która toczyła się 15 i 16 b. m. przed trybunałem orzekającym obwodowego sądu karnego w Stryju, zakończyła się uwolnieniem wszystkich oskarżonych z wyjątkiem tow. Horszowskiego, który został skazany na 50 K grzywny, względnie 5 dni aresztu.

Wójt fałszywym donosicielem. Dnia 12 marca odbyła się przed sądem przysięgłych w Wadowicach rozprawa przeciw robotnikowi Maciejowi N. o zbrodnię podpalenia, która wykazała jaskrawo, jakiem groźnem niebezpieczeństwem dla porządku publicznego, dla mienia, zdrowia, wolności osobistej są »podwładne« organy bezpieczeństwa, które jednak dla robotnika i chłopa są »władcami« życia i śmierci.

Oskarżał zastępca prokuratora dr Rosner, bronił adwokat dr Gross z Białej, przewodniczył radca Maryniarczyk, który z nadzwyczajną sumiennością, cierpliwością i objektywnością rozprawą kierował.

Na ławie oskarżonych zasiadał robotnik, ofiara mściwości i oszczerstwa wójta Hałcnowskiego.

Wójt nie mógł tego »strawić«, że na podstawie skargi, wniesionej przez obwinionego i towarzyszy zasądzono go wraz z innymi 3 radnymi za bezprawne aresztowanie. W dzień, czy dwa po zasądzeniu spłonęła stodoła wójta, dobrze i to jeszcze na koszta gminy zaasekurowana. Wójt bez namysłu rzuca podejrzenie na znienawidzonego mu robotnika i powoduje tegoż aresztowanie.

Przy rozprawie się okazało, że wójt i jego podwładny stróż kościelny »zmyślili« okoliczności, obciążające biednego 19-letniego robotnika, który przez to przez 7 tygodni wystawiony był nietylko na cierpienia połączone z aresztem, ale — co gorsza — na męki spowodowane obawą przed grożącą mu karą długoletniego więzienia.

Oburzenie malowało się na twarzach licznie zgromadzonej publiczności, gdy przy konfrontacyi, zaprzysiężony żandarm pytaniami obrońcy do odpowiadania zmuszony w oczy wójtowi powiedział, że on (wójt) podał mu szczegóły doniesieniem objęte i to jako swoje naoczne spostrzeżenia, czemu znowu wójt również zaprzysiężony najkategoryczniej zaprzeczył. Sceny podobne jeszcze się kilkakrotnie powtarzały. Każdemu słuchaczowi poczucie sprawiedliwości i równouprawnienia gwałtownie nasuwało pytanie, czy wójt wyjęty jest z pod obowiązujących przepisów, czy tedy wolno wójtowi »fałszywie donosić«, czy wolno wójtowi pod przysięgą kłamać. Niestety na to pytanie publiczność nie otrzymała odpowiedzi.

Prokuratorowi te sceny były bardzo niemiłe i gniewał się, że się kompromituje i poniewiera władzę. Stanowisko to jest niezgodne ze zadaniem oskarżyciela publicznego i niezgodne z wymogami sprawiedliwości. Nie »kompromituje się« władzy, jeżeli się wykryje łotrostwo jakiegoś funkcyonaryusza. Skompromitowany jest jedynie ów funkcyonaryusz.

Nieszczęściem dla ludu, nieszczęściem dla wymiaru sprawiedliwości i kompromitacyą, jeżeli takich funkcyonaryuszy się salwuje, toleruje i z tychże usług dalej korzysta.

Z takich usług sama prokuratorya ponosi szkodę, bo śledztwo z powodu »urzędowania« takich stróżów bezpieczeństwa skierowane jest na fałszywe tory.

Nieszczęściem dla społeczeństwa i państwa, jeżeli poczucie prawne u obywateli z powodu tolerowania podobnych czynów zbrodniczych będzie obrażone. »Fundamentum regnorum iustitia« (fundamentem państw sprawiedliwość), nie zaś wójt lub żandarm, a to tem mniej, jeżeli jest zbrodniarzem.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem oskarżonego.

Prokurator chcąc choć w części naprawić zło, jakie stróże bezpieczeństwa wyrządzili robotnikowi, oskarżał bardzo oględnie i lojalnie tak, że można było wyczuć, że nie chce — Boże broń — spowodować zasądzenia oskarżonego.

Należy się upomnieć o równe traktowanie wobec prawa wszystkich obywateli, nie dopuścić, by zbrodnia popełniona na robotniku a wykryta przy jawnej rozprawie, wobec licznej publiczności, stała się bezkarną, jeżeli sprawcą jest organ »bezpieczeństwa«.

KRONIKA.

Osobliwa „Chwila“. Ze Lwowa piszą nam: Czytając organ łamistrejków lwowskich, składany przez wszystkich pryncypałów lwowskich a redagowany przez wszystkich redaktorów i reporterów lwowskich, ma się wrażenie czegoś, co zdolne jest wstrząsnąć wnętrznościami najbardziej flegmatycznego człowieka. Jeżeli już w zwyczajnych czasach jest przeciętny dziennik lwowski jednem wielkiem głupstwem, to dziennik, wydawany przez siedmiokrotnie liczniejszy personal, jest głupstwem do siódmej potęgi.

Przyjąwszy pięciu redaktorów na jeden dziennik, można obliczyć, że „Chwilę“ redaguje 35 redaktorów. I tych 35 panów nie zdołało wymyśleć lepszego dowcipu od tego, który wydrukowano w sobotnim numerze „Chwili“, a który podajemy niniejszem dosłownie:

„Zawcześnie chrabąszczu! W prześlicznem pudełeczku z perfum na aksamitach i sztucznych fiołkach przysłała nam jakaś czuła panienka z Hryńkowa, żywego chrabąszcza. Bydlę to ziewało sobie, rozciągnąwszy się wygodnie, a kiedy jeden z „nekrologowców“ redakcyjnych już robił smętną minę i zaczął słowa: „był sobie raz chrabąszcz...“, ten sobie najspokojniej wzleciał i latał wciąż w kółko, widocznie jest zezowaty. Ale wiosny zdaje się, nie doczeka“.

Co słowo, to dowcip prawdziwie francuski. Szczytem finezyi jest nazwanie chrabąszcza zezowatem bydlęciem. Jak już lwowski dziennik ruszy konceptem, to skutek jest wprost straszny.

Dla wydrukowania artykułów, jak powyższe męczy się codziennie kilkunastu pryncypałów i kilkudziesięciu chłopców. Biedni ludzie!

„Chwila“ drukuje się w 60.000 egzemplarzy. Ma to być nakład wszystkich pism lwowskich. Otóż nie ulega wątpliwości dla każdego znającego stosunki, że cyfra ta jest grubo przesadzoną. Licząc bardzo optymistycznie, przedstawiają się nakłady pism lwowskich w ten sposób:

„Dziennik polski“ .	1.000
„Gazeta lwowska“ .	3.000
„Gazeta narodowa“ .	500
„Kuryer lwowski“ .	5.000
„Przegląd“ . . .	800
„Słowo polskie“ . .	13.000
„Wiek nowy“ . .	15.000
Razem . .	38.000

Taką była rzeczywista cyfra nakładu przed wybuchem strejku. Po wybuchu strejku zmalała ta cyfra przynajmniej do 25.000. Tajemnica, dlaczego pomimo tak małego zapotrzebowania, drukuje się aż 60.000 egzemplarzy „Chwili“, tłumaczy się tem, że nakładcy jak Masłowski, Vogel i inni, chcąc się pochwalić ogromną poczytnością swoich pism i nie chcąc zdezawuować własnych kłamstw, pomieszczanych w rocznikach Mossego i innych królów anonsowych, podali cyfry nakładu, przewyższające dziesięciokrotnie nakład rzeczywisty. Jak łgać, to porządnie.

Dla kupców makulatury zapowiadają się we Lwowie wobec tego dobre czasy. Jeżeli strejk potrwa jeszcze z tydzień, porobią handlarze na kupnie makulatury gazeciarskiej świetne interesa. Publiczność, kierowana zdrowym instynktem, nie kupuje wcale „Chwili“, to też w administracyach spoczywają olbrzymie stosy tego cennego organu.

Gdyby strejk drukarzy przeciągnął się aż do 1 kwietnia, wówczas dzienniki lwowskie poniosłyby straty niepowetowane. Dnia 1 kwietnia rozpoczyna się nowy kwartał, a więc czas krytyczny dla dzienników. Już teraz odzwyczaiła się publiczność, tak lwowska, jak jeszcze bardziej prowincyonalna, od czytania pism lwowskich. We Lwowie rozchodzą się obecnie pisma krakowskie w ogromnej liczbie, a w jeszcze większej liczbie na prowincyi wschodnio-galicyjskiej. Jeżeli we Lwowie popyt za pismami krakowskiemi jest chwilowym i ustanie (po części) po ukończeniu strejku, to na prowincyi może prasa krakowska wyrugować prasę lwowską w sposób, dla tej ostatniej materyalnie bardzo szkodliwy...

Strejk drukarzy lwowskich pokazał, że publiczność czytająca może bez szkody dla siebie zrezygnować z lektury pism lwowskich. Niektórzy zapewniają nawet, że od czasu, gdy pisma lwowskie przestały wychodzić, daje się odczuwać we Lwowie świeże powietrze, którego dawniej nie było. Lwów gotów zasłynąć wkrótce jako pierwszorzędne miejsce kuracyjne dla chorych na chroniczne zatrucie lekturą „Słowa polskiego“ i „Wieku nowego“. Jedyną grupą ludzi, którzy boleśnie odczuwają brak „Wieku nowego“ są złodzieje i prostytutki, którzy nie mogą śledzić na szpaltach „Wieku nowego“ najnowszych postępów sztuki złodziejskiej, opisanych na kawałach Władka i Felki. Panowie złodzieje i prostytutki będą bardzo nieszczęśliwymi, gdy się dowiedzią, że autor i przyjaciel Władka i Felki, p. Stanisław Brandowski został z „Wieku nowego“ napędzony za urządzenie kawałów, przewyższających kawały Władka.

Raut artystyczny, urządzony na rzecz „Tow. im. Kraszewskiego pomocy naukowej dla Polek“, zakończył się skandalicznie, świadcząc o kołtuńskiej bezmyślności publiczności krakowskiej, która zapełniła po brzegi salę starego teatru. Po wypełnieniu prawdziwie artystycznego programu, na który złożyły się występy pp. Uzarskiej, Palińskiej, Walewskiego, jakoteż Chóru akademickiego i t. d., publiczność zaczęła domagać się tańców. Komitet rautowy zaprotestował energicznie przeciw temu, polecając orkiestrze zakończenie marszem, co też takowa uczyniła i wyszła, nie zważając na protest publiczności. Żądne tańców damy zdołały jednak przy pomocy oficerów i interwencyi c. k. policyi przekupić orkiestrę i rozpoczęły tany pod osłoną głównej agitatorki za tańcami, należącej do komitetu p. Czermakowej.

Wobec tego jeden z młodzieży komitetowej oświadczył z estrady, że: „ze względu na interwencyę c. k. policyi komitet, urządzający raut, rozwiązuje się i od godz. 12 m. 45 nie odpowiada moralnie ani materyalnie za dalszy przebieg zabawy“.

Nie obeszło się bez aresztowań. Ponieważ publiczność przyjęła oklaskami wiadomość, że c. k. policya obejmuje kierownictwo rautu zamiast komitetu, który raut urządzał, komisarz aresztował przedstawiciela komitetu, który wypowiedział to oświadczenie.

Część publiczności, zresztą na chwałę mieszczaństwa dość liczna, opuściła salę. „Polki“ rzuciły się w wir taneczny ku wielkiemu zadowoleniu podpisanych na zaproszeniach „patrones“, których całą zasługą było to, że urokiem swoich „nazwisk“ przyczyniły się do zapełnienia sali tak „doborową“ publicznością. „Tańcujcie Polki!“.

Rudera koło kościółka św. Idziego, o którą tak zacięte walki w prasie i w radzie miejskiej toczyli konserwatorowie, rozpadła się w zupełną ruinę. W sobotę z hukiem i trzaskiem zawaliły się resztki belkowania dachu, a jedna ściana pękła od góry aż do dołu. Obecnie resztki ruiny grożą zawaleniem się, które się może skończyć straszną katastrofą, bo tamtędy codziennie przechodzi mnóstwo dzieci szkolnych. Władze miejskie powinny raz skończyć z tą niebezpieczną ruderą: albo ją zburzyć, albo odrestaurować. To ostatnie będzie teraz trudniejsze, bo właściwie niema co restaurować.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 22 b. m. o godz. 5 po południu.

Odrzucony protest. Ze Lwowa donoszą: Najwyższy trybunał administracyjny nie uwzględnił protestu, wniesionego przez dra Oleśnickiego przeciw prawomocności ostatnich wyborów do lwowskiej rady miejskiej.

Baczność przed agitatorami wszechpolskimi! Piszą nam ze Lwowa: Wszechpolacy we Lwowie, czując zbliżające się wybory na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, zaczynają przybliżać się do robotników, aby ich złowić do swojej sieci. Wzięli się do roboty bardzo chytrze. Na technice lwowskiej istnieje organizacya wszechpolska, nazywająca się „technickiem kołem pomocy przemysłowej“. Do koła tego należą sami wszechpolacy. Otóż pod pretekstem agitacyi przemysłowej, niepolitycznej, postanowiło owo „technickie koło“ urządzać wśród robotników lwowskich wykłady nibyto na temat rękodzieła, fizyki, geometryi i t. p., a właściwie tylko w tym celu, aby, schowawszy ogon wszechpolski pod siebie, przedstawić się robotnikom w postaci bezinteresownych przyjaciół, dla których polityka jest czemś — uchowaj Boże, nieznanem, a jedynem co im leży na sercu, jest geometrya wykreślna i rękodzieło. Filuty wszechpolskie udały się najpierw do dyrektora miejskiej elektrowni i tramwaju, żądając od niego, aby dał im swój personal do dyspozycyi. Robotnicy tramwajowi oświadczyli jednak, że nie życzą sobie wykładów i że uprawianie rękodzieła pozostawiają paniczom z technickiego koła. Panicze, niezrażeni odmową, próbują wcisnąć się do innych zakładów i fabryk, aby tam znieść swe kukułcze jaja.

Ostrzegamy usilnie robotników lwowskich przed tymi zamaskowanymi agitatorami wszechpolskimi. Jeżeli panicze chcą koniecznie zajmować się robotnikami, niechaj zajmą się Przyjemskim i jego czarną sotnią. Uczciwych robotników niechaj pozostawią w spokoju.

Scena robotnicza we Lwowie. W sobotę 24 b. m. o godz. 8 wieczór w sali „Gwiazdy“ we Lwowie odegrają członkowie Sceny robotniczej dramat rybacki H. Heijermansa p. t. „Nadzieja“. Bilety do nabycia w biurze pism M. Kojata (pasaż Mikolascha) i w redakcyi „Głosu robotniczego“.

„Przegląd zdrojowy“ pod redakcyą drów: Z. Pelczara i J. Frączkiewicza, rozpoczyna z dniem 1 kwietnia piąty rok istnienia. Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku „Przegląd Zdrojowy“ będzie darmo i opłatnie rozesłany wszystkim lekarzom, adwokatom, przemysłowcom i t. d., a ponadto znajdować się będzie we wszystkich wagonach kolejowych, kursujących w Galicyi i Bukowinie.

Nakładem „Przeglądu“ wyjdzie wydanie letnie „Przewodnika po Galicyi“, który już w wydaniu zimowem oddał niemałe usługi ruchowi turystycznemu. Trzeba tu zaznaczyć z przykrością, że gdy zagranicą wydawnictwa tego rodzaju cieszą się opieką podróżującej publiczności, u nas egzemplarze „Przewodnika“ ginęły z wagonów kolejowych. Wydanie letnie, znacznie rozszerzone, zawierać będzie opisy miast i miejsc turystycznych, a wyjdoie w podwójnym nakładzie dnia 15 kwietniu.

Nekrologia. W Winnikach pod Lwowem zmarł nagłą śmiercią w nocy 17 b. m. adwokat dr Kaufmann, który przez dłuższy czas praktykował w Krakowie. Zmarły cieszył się dla swego prawego i nieskazitelnego charakteru powszechną sympatyą.

Borysław miastem. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę w sprawie wliczenia gmin Borysław i Tustanowice (pow. Drohobycz) do rzędu gmin, które obowiązuje regulamin z 23 lipca r. 1896 D. u. kr. 51.

Aresztowanie posła Z Budapesztu telegrafują: Były poseł dr Eötvös, który w swoim czasie został zasądzony za sprzeniewierzenie, został aresztowany pod zarzutem nakłaniania do fałszywego świadczenia.

Hrabia truciciel. W ostatnich dniach aresztowano na Węgrzech Ottona Nayhaussa, podejrzanego o otrucie bogatej wdowy Maryi Beniczky. Nayhauss był żonaty z siostrzenicą pani Beniczky, którą uważano za milionerkę i chciał w ten sposób osiągnąć olbrzymi spadek. W ciągu śledztwa stwierdzono, że przeciw Nayhaussowi zwraca się też podejrzenie o otrucie właściciela ziemskiego Iwana Rakowszky'ego z Rako.

Nayhauss bywał codziennym gościem w jego domu, a symptomy śmierci 83-letniego starca przypominają zupełnie otrucie Maryi Beniczky. Rakowszky zmarł mianowicie po spożyciu melona, który hr. Nayhauss posypywał cukrem, zmieszanym widocznie z silną trucizną. Hr. Nayhauss z Prus. Aresztowanie go wywołało wielką sensacyę.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek. „Pan Jowialski“, komedya Al. Fredry.

Środa: „Poniedziałek karnawałowy“ (Rosonmontag), tragedya oficerska w 5 aktach O. Hartlebena (popularne).

Czwartek: „Starościc ukarany“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „Niepoprawni“, dramat Juliusza Słowackiego.

Niedziela: o godz. 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3-9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkiej, dziś o godzinie 7 ½ wieczorem: dr Zofia Golińska: „Idee i prądy społeczne XIX. wieku“.

W Biurze porad dziś nauka matematyki: A. Lewenberg.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** W piątek 23 b. m. odbędzie się koncert Towarzystwa, na którym wykonany zostanie kwintet Areńskiego, kwartet smyczkowy Beethovena koncert Rubinsteina oraz pieśni ludowe na chór mieszany w opracowaniu Galla.

— **W Czytelni dla kobiet** w środę 21 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt p. Gizelli Landau o kobietach Ibsena. Wstęp bezpłatny dla członków i gości.

Z CARATU.

O wybory w Królestwie.

W Królestwie ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Skutkiem wieści, która zjawiła się w niektórych pismach, jakoby odwołano wybory w guberniach Królestwa Polskiego, oświadcza się, że z powodu zakończenia w sześciu guberniach Królestwa prac około sporządzania list wyborców minister spraw wewnętrznych w dniu 11 b. m. zwrócił się do warszawskiego generał-gubernatora z zapytaniem, czy nie znajduje on przeszkód dla dokonania wyborów do Dumy państwowej w rzeczonych guberniach.

Odpowiednio do tego minister spraw wewnętrznych zawiadomił gubernatorów, którzy zaczęli starania o zezwolenie wyznaczania terminów wyborów (kaliskiego, kieleckiego, łomżyńskiego, siedleckiego i radomskiego), żeby nie wyznaczali oni terminów do czasu otrzymanego zawiadomienia. Żadnych innych rozporządzeń ministeryum spraw wewnętrznych w tym przedmiocie nie wydawało. Jednocześnie z tem i prezes rady ministrów zwrócił się telegraficznie do generał-gubernatora, aby zakomunikował mu swoje wnioski co do wyborów do Dumy państwowej i rady państwa w powierzonych mu guberniach.

Prawybory do Dumy.

Petersburg, 19 marca. Wczoraj odbyły się w wielu miejscowościach Rosyi przedwstępne wybory do Dumy w spokoju i porządku.

Petersburg, 19 marca. W czterech przedmieściach Petersburga, w których odbywały się wczoraj w 39 fabrykach prawybory 57 pełnomocników, mających znowu wybrać wyborców posła do Dumy, ustawiono wojsko. Spokój nie został zakłócony. **Wybory nie dały jednak żadnego rezultatu,** bo częściowo robotnicy się nie zjawili, oświadczywszy, że o Dumie nic nie chcą wiedzieć, częściowo po wyborze nie chcieli podpisać protokołów wyborczych.

Odessa, 20 marca. Wybór wyborców do Dumy z okręgu odeskiego wypadł po większej części na korzyść konstytucyjno-demokratycznego stronnictwa.

Petersburg, 20 marca. Z Głuchowa w gub. czernichowskiej donoszą, że konstytucyjno-demokratyczni kandydaci do Dumy, członkowie ziemstwa Trofimow i Ljupinow, oraz niejaki dr Rubinowicz i dwaj studenci zostali aresztowani.

Odbicie więźniów.

Warszawa, 20 marca. Dwaj uzbrojeni mężczyźni zabili wczoraj dwóch dozorców więziennych i uprowadzili więźniów politycznych.

Berlin, 20 marca. Z Warszawy donoszą do „Local Anzeigera“: Podczas rannej przechadzki więźniów politycznych na podworcu więzienia na Pawiaku wtargnęło tam **sześciu uzbrojonych ludzi i zabiwszy trzech dozorców, uwolniło więźnia Zaleskiego.**

Rozbicie zgromadzenia przedwyborczego.

Warszawa, 20 marca. W Łodzi usiłowali socyaliści onegdaj rozbić zgromadzenie wyborcze. Wmięszało się wojsko i dało salwę. Socyaliści odpowiedzieli także ogniem. **2 żołnierzy i 2 cywilnych zabitych, 19 osób rannych.**

Wykolejenie pociągu.

Warszawa, 20 marca. Ubiegłej nocy wykoleił się pociąg osobowy koło stacyi Skarzyska na kolei nadwiślańskiej. Kilka osób straciło życie. Wykolejenie miał spowodować zamach.

Rozstrzelanie porucznika Schmidta

Petersburg, 20 marca. (Pet. ag. tel.) **Porucznik Schmidt i 3 marynarze zostali w Oczakowie rozstrzelani.**

Okrucieństwa moskiewskie w kraju nadbałtyckim.

Berlin, 20 marca. Do »Lokal-Anz.« donoszą z Petersburga, że ekspedycya karna przeciw rewolucyonistom w prowincyach bałtyckich dalej szerzy postrach. W miejscowości Gołgowsk ekspedycya na rozkaz oficera poddała 30 osób cielesnej karze i to nietylko chłopów, ale także pewnego kupca, który otrzymał 200 rózg, i nauczyciela, który otrzymał 50 rózg. Wielu osobom spalono domy.

Mordować!

Omsk, 20 marca. Generał Suchotin, przedkładając plan działania naczelnikom wojskowym, zakończył go słowy: „Trzeba stłumić bunt bronią w ten sposób, ażeby ani cywilne, ani wojenne sądy nie miały nic do roboty“.

Ulgi (?) kredytowe dla chłopów.

Petersburg, 20 marca. Rząd wydał ukaz do senatu, oświadczający, że celem poparcia rolniczego banku hipotecznego w spełnianiu zadania, poruczonego mu przez manifest z 16 listopada, przy pomaganiu chłopom do nabywania gruntów, rząd postanawia zaprowadzić komisye powiatowe i okręgowe celem usunięcia trudności, wynikających ze stosunków lokalnych.

Starcie rewolucyonistów z kozakami.

Rostow nad Donem. 19 marca. (Pet. ag. tel.). W pewnej sąsiedniej wiosce rozpędzono ubiegłej nocy zgromadzenie rewolucyonistów. Przyszło do starcia między kozakami i policyą, a rewolucyonistami. Dwaj rewolucyniści zginęli, ośmiu odniosło rany.

Ucieczka więźniów politycynych.

Perm 19 marca. Z tutejszego więzienia uciekło siedmiu więźniów politycznych.

Uwięzienie szajki bandytów.

Jekaterynosław, 19 marca. (Pet. ag. tel.). Wczoraj uwięziono tu bandę rozbójników i morderców, którzy przebrani za policyantów przedsiębrali rewizye po domach i szerzyli postrach wśród ludności.

Odszkodowanie (?) cudzoziemców na Kaukazie.

Tyflis, 19 marca. (Pet. ag. tel.). W sprawie wynagrodzenia strat, jakie ponieśli obcy poddani podczas rozruchów w kraju zakaukaskim, polecił namiestnik generał-gubernatorom, aby stosowali zasadę, że wynagrodzenie to mają płacić ci, na których spada wina. Poszkodowani mogą więc na drodze ustawowej żądać ścigania tych urzędników, którzy podczas rozruchów zachowywali się biernie. — Rząd nie obejmuje jednakże gwarancyi za zapłacenie odszkodowania. Władze i urzędnicy powinni być pomocni obcym poddanym przy przedsiębraniu kroków celem uzyskania odszkodowania.

Japoński poseł w Petersburgu.

Petersburg, 19 marca. (Pet. ag. tel.): Minister spraw zagranicznych wydał wczoraj na cześć posła japońskiego Motono obiad, w którym wzięli udział członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie, dygnitarze dworscy i wysocy urzędnicy. Motono będzie w tych dniach przyjęty przez cara na audyencyi.

Strejk drukarzy we Lwowie.

Otrzymaliśmy następujący telegram ze Lwowa o zakończeniu strejku drukarzy, ponieważ jednak depesza nie była sygnowana przez naszego korespondenta i wogóle niepodpisana, a nie mogliśmy treści jej sprawdzić przed oddaniem numeru do druku, przeto nie ręczymy za jej prawdziwość: **Zgromadzenie towarzyszów drukarskich uchwaliło wczoraj ukończyć strejk, ponieważ przedsiębiorcy uwzględnili żądania personalu pomocniczego.**

TELEGRAMY.

Wiedeń, 20 marca. Przybył tu ze Lwowa marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Wiedeń, 20 marca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz uwolnił na własne żądanie, z wyrazami uznania namiestnika Tyrolu Eug. bar. Schwarzenau i zamianował go prezydentem senatu *extra statu* przy trybunale administracyjnym.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 19 marca. Hr. Ferdynand Zichy ogłasza w dziennikach, że według zupełnie pewnych informacyj z Watykanu może zapewnić, że wszelkie doniesienia dzienników o jakiemś wmięszaniu się papieża do spraw węgierskich są nieprawdziwe.

Wiedeń, 20 marca. Bawiący tu węgierski królewski komisarz Rudnay oświadczył wobec redaktora „W. Allg. Ztg.“, że pobyt jego ma wyłącznie na celu złożenie cesarzowi podziękowania na otrzymany order Szczepana. Na dalsze pytanie odpowiedział Rudnay, że polityka rządu węgierskiego nic się nie zmieniła i w myśl oświadczenia bar. Fejervarego rząd będzie bezwarunkowo dążył do przywrócenia porządku i spokoju.

Bawi tu także minister Hegedues. Konferował on z hr. Gołuchowskim i dr Bинińskim, a wreszcie był w pałacu Rotszylda. Zdaje się, że podróż jego do Wiednia jest spowodowana jakiemiś celami finansowymi.

Budapeszt, 20 marca. Rada administracyjna stolicy pod przewodnictwem Rudnaya usunęła trzech dyrektorów miejskich szkół, którzy podczas wyborów posyłali rodzicom przez dzieci wezwania, by głosowali za opozycyjnymi kandydatami.

Szopron (Oedenburg), 20 marca. W tutejszej wyższej szkole realnej honwedów uczniowie urządzili demonstracyę na cześć Kossutha. Wskutek tego przeciw wszystkim uczniom wdrożono śledztwo.

Budapeszt, 20 marca. Stan zdrowia Kossutha znacznie się polepszył.

Ruch chłopski na Węgrzech.

Bekesz-Csaba, 19 marca. Przy udziale około 7000 chłopów ukonstytuował się socyalistyczny związek chłopski pod przewodnictwem byłego posła na sejm Achima, który dotychczas należał do nowej partyi socyalistycznej, popierającej koalicyę. Program związku zapowiada, że nie będzie on popierał żadnej partyi, lecz iść będzie własną drogą i walczyć o powszechne prawo głosowania. (Ta nowa partya socyalistyczna, o której depesza wspomina nie ma nic wspólnego z partyą socyalno-demokratyczną, lecz jest to partya szowinistyczna, wroga socyalnej demokracyi, a założona dla bałamucenia robotników. Tak samo ten świeżo założony związek chłopski nie ma widocznie nic wspólnego z węgierską socyalną demokracyą, która już dawniej założyła socyalnodemokratyczny związek robotników rolnych, liczący obecnie kilkadziesiąt tysięcy członków wśród ludności wiejskiej na Węgrzech. *Przyp. Red.)*

Stosunki handlowe z Serbią.

Belgrad, 20 marca. Wczoraj po stronie serbskiej weszła w życie umowa w sprawie sposobu postępowania, ułożonego z Austro-Węgrami.

REFORMA WYBORCZA W PRUSIECH.

Berlin, 20 marca. W sejmie pruskim zawiadomił wczoraj prezydent przed przejściem do porządku dziennego, że rząd wniósł przedłożenie w sprawie pomnożenia liczby posłów i zmiany ordynacyi wyborczej.

Zbrojenie się Niemiec.

Kolonia, 20 marca. „Koeln. Ztg“ donosi z Berlina, że nowe uzbrojenie armii ze zmianą broni i dział jest już częściowo ukończone. Prace reorganizacyjne postępują naprzód.

Parlament francuski.

Paryż, 20 marca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Minister Bourgeois oświadczył w dyskusyi, że będzie dalej prowadził pokojową politykę swego poprzednika.

Strejk drukarzy w Paryżu.

Paryż, 20 marca. Personal pomocniczy drukarni Paul Dupont w Levalois wstrzymał pracę, żądając podwyższenia płac. Zecerzy paryskiej filii tej firmy w liczbie 250 oświadczyli solidarność ze strejkującymi i również przerwali pracę. Dzisiejsze wyjście pism, drukowanych w tej drukarni, jest zapewnione.

Katastrofa w Courrières.

Paryż, 19 marca. Minister spraw wewnętrznych Clemenceau ofiarował byłemu prezydentowi republiki Loubetowi imieniem rady ministrów stanowisko prezesa komitetu dla zbierania składek na ofiary katastrofy w Courrières. Loubet przyjął zaofiarowane mu stanowisko.

Paryż, 19 marca. Papież wysłał do biskupa w Arad 20.000 franków dla rodzin ofiar katastrofy w Courrières.

Lens, 19 marca. Górnicy żądają, aby burmistrze wsi położonych obok Courrières, gdzie mieszkają górnicy, sporządzili dokładne spisy ludności, celem stwierdzenia autentycznej liczby ofiar. Towarzystwa kopalniane podają liczbę ofiar na **1095**, obiega jednakże pogłoska, że liczba ofiar wynosi najmniej **1500**.

Strejk górników we Francyi.

Lens, 19 marca. Na wczorajszem zgromadzeniu strejkujących górników odrzucono propozycye Towarzystw kopalnianych i uchwalono wytrwać w strejku.

Lens, 20 marca. Strejkujący zniszczyli wjazd do kopalni w Billy Montigny i wstrzymali robotników od pracy. Górnicy odrzucili ustępstwa, proponowane przez właścicieli kopalń i żądają 7 franków płacy dziennej. Obecnie strejkuje 46.000 robotników. Liczba pracujących wynosi 7000.

Tłumienie ruchu antymilitarystycznego we Francyi.

Tulon, 19 marca. Śledztwo przeciw antymilitarystom wykazało, że w ruchu antywojskowym brali udział liczni włoscy rewolucyoniści. Będą oni wydaleni.

Konferencya marokkańska.

Berlin, 20 marca. Do »Tageblattu« donoszą z Paryża: Bourgeois złożył wobec rządu niemieckiego ścisłą deklaracyę, nad którą obecnie toczą się obrady w Berlinie. Los konferencyi w Algeciras w tych dniach się rozstrzygnie.

Paryż, 20 marca. Książę Radolin konferował wczoraj z ministrem Bourgeois, który mu miał oświadczyć, że konieczne są nowe propozycye ze strony Niemiec. Francya doszła do kresu możliwych ustępstw i na podstawie obecnych warunków nie mogłaby dalej prowadzić rokowań.

Berlin, 20 marca. »Nordd. Allg. Ztg«, omawiając stan konferencyi w Algeciras, polemizuje z pismami francuskiemi i oświadcza, że gdyby konferencya miała się rozbić, wówczas nie na Niemcy spadnie odpowiedzialność, a skutki dla Niemiec nie będą dotkliwsze, niż dla innych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie,** Mały Rynek 6, II. p. We wtorek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem **walne zgromadzenie delegatów.**

Przypomina się, że każde stowarzyszenie ma prawo wysłania swych delegatów, wybierając na pierwsze pięćdziesiąt członków dwóch delegatów, na każdą następną pięćdziesiątkę po jednym delegacie. Każdy wybrany delegat ma posiadać mandat upoważniający go do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu

✕ **Tarnów.** Zarząd „Równości“ wzywa wszystkich, którzy kiedykolwiek wypożyczyli z biblioteki książki, aby je natychmiast na ręce tow. Beera (Rynek 8) pooddawali; w przeciwnym razie nazwiska ich zostaną publicznie ogłoszone.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Pierwsze dziecko.

Ileż to szczęścia mieści się w tych dwu słowach, ale zarazem ileż także i trosk. Młoda matka widzi się nagle wobec zupełnie nowego zadania; pojawił się młody obywatel świata, mała, bardzo mała istota, mająca tysiączne wymagania, których nie może wyrazić i dać poznać, a które odgadnąć musi bystry umysł matki, który co prawda, bardzo prędko, jak to dobrotliwa przyroda urządziła tak mądrze, uczy wyniknąć w najlżejsze odcienia głosu własnego dziecięcia i poznać życzenia i bóle małego, nieporadnego stworzenia. Największą atoli troskę sprawia karmienie dziecka. Taki młody obywatel jest bardzo delikatny, a zwłaszcza jego mały żołądek jest bardzo dotkliwy i wybredny. Dobrze tej matce, która jest w tem szczęśliwem położeniu, że swe dziecko może sama karmić; dla niej kwestya żywienia jest już w głównej części rozwiązana, a ona potrzebuje się liczyć tylko z tymi wypadkami, w których z powodu niedomagania lub z powodu innych wewnętrznych lub zewnętrznych wpływów chwilowo nie może dziecku dać swego pokarmu. Dla tej atoli matki, która tego czynić nie jest zdolna, przedstawia się kwestya żywienia o wiele poważniej i łaćniej. Wiadomo, jak trudno, zwłaszcza w wielkiem mieście, dostać jednakowo dobrego i niefałszowanego mleka, a wtedy, ażeby żywienie niemowlęcia utrzymać w należytym stanie, trzeba koniecznie uciec się do owych pożywieniowo-technicznych środków pomocniczych, jakie tego rodzaju przemysł daje wprawdzie obfitej ilości, ale bynajmniej nie w sposób zupełnie od zarzutu wolny i celowi też istotnie opowiadający. Godzi się przeto zapewne podnieść w ogólnym interesie, że bardzo cennym przetworem w tej dziedzinie, który wszędzie lekarze zapisują i jak najgoręcej polecają, jest R. Kufekego mączka dla dzieci. Ten, po długich starannych próbach do dzisiejszej doskonałości doprowadzony środek odżywczy zawiera obok wszelkich części pożywnych, jakie ma pokarm matki, także łatwe do wchłonięcia roślinne białko, przez co działa nadzwyczaj odżywczo. W zasłabnięciach żołądkowych i jelitowych, będąc dla wszelkich zarodków chorobowych tylko złą glebą, występuje on jako skuteczny środek przeciw nim i przedstawia się więc bardzo a bardzo cennym w każdym względzie Kufekego mączka dla dzieci rozpowszechniła się dzisiaj po całym świecie, a jej niska cena sprawia, że i niezamożna matka może swej pieszczotce dawać ten posilny środek pożywienia, który już tylu tysiącom chorowitych i słabowitych dzieci uratował życie. 249

Feller' Elsa-Fluid

Tą marką chroniony Fellera Fluid leczy bóle podagry i reumatyczne, kłócia, rwanie, bóle głowy, influenzę i inne bóle powstałe z zaziębienia. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek opłatnie 5 koron. Zamówienia adresujcie: do E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz 34 (Kroacya). 159



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„	168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„	11,625.632·—.
	„	14 036 628· .

Szczególne korzyści,

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Police,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**;
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 12

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut może każdy grać na mojej 177

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

(BLASACCORDEON)

NOWOŚĆ!



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd.

Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się 1 sztuka złr. 1·25, 3 sztuki złr. 3·50. Accordeon w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach za sztukę 1 złr. 80 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy przez

HANNSA KONRADA

Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 354** (Czechy).

Bogato illustrowany cennik gratis i franko.



Poszukuje się w miastach zachodniej Galicyi

Agentów

dla rozpowszechnienia ogólnie znanego artykułu spożywczego. Oferty wraz z poleceniami (referencyami) nadsyłać do **Maurycego Vorzimmera w Krakowie.**

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körut 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

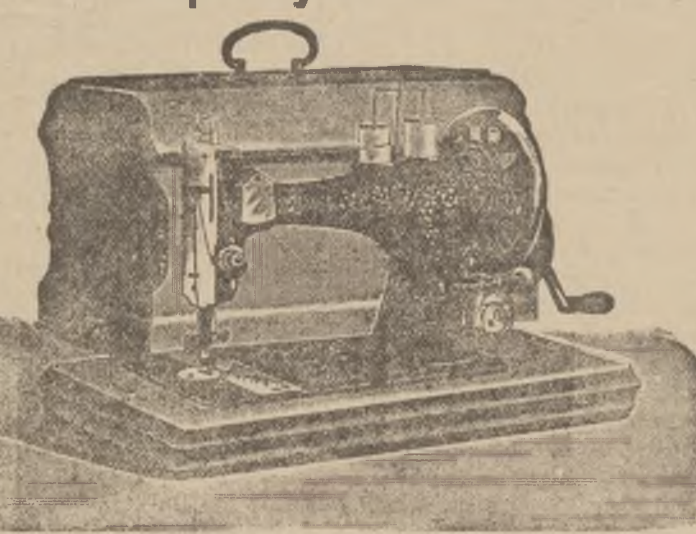
KOSZTORYSY I PLANY DARMO. 232

Potrzebny

jest człowiek do rozwożenia pieczywa z kaucyą 50 złr. za dobrem wynagrodzeniem do piekarni „Sport“, Sławkowska (Hotel Saski). — Wiadomość w sklepie pieczywa. 185

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między

Hamburgiem i Ameryką, względnie **Kanadą i Argentyną.**

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

---

6 miesięcy na próbę!

3 miesiące kredytu! Całkiem darmo! 558

tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat **ku zupełnemu zadowoleniu** mojej prywatnej klienteli moje prawdziwe amerykańskie antymagnetycznego systemu



Roskopf-Patent-Anker-Remontoir

Zegarek Nr. 99 z plombą

w oprawie czarnej imit. stalowej lub nik., patent. tarczą emaliowaną, idący przez 36 godzin, dokładnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczeniem gwarancyjnem we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem niklowym i po cenie złr. 2·— 3 szt. złr. 5·75 6 sztuk złr. 11·25. Tensam zegarek z podwójną kopertą złr. 3·40. Tanie zegarki „System-Roskopf“ bez plomby, jak te, które sprzedają drobni zegarmistrze i handlarze, sztuka po 1 złr. 50 ct. **Pieniądze z powrotem! lub wymiana także po 6 miesiącach** w nieuszkodzonym stanie **dopuszczalna.** — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabr. zegarków Hanns Konrad, w Brüx 636 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca, Odznaczony c. k. orłem, złotym i srebr. medalami wystawow. i 100 000 pism z uznaniem. Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 rycinami zostają na żądanie darmo i opłatnie wysyłane.

ALTANA

studnia w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u właściciela kamienicy przy ulicy Zielonej l. 3. 172



Proszę żądać gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

Fabryka zegarków

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Ozyas Herbst

ul. Starowiślna 16.

poleca swój

SKŁAD MEBLI

wszelkiego gatunku, oraz secesyjnych sypialń, jadalń i salonów po cenach przystępnych. Wynajmuje także całe urządzenia pod korzystnymi warunkami. Do sprzedania także krótki fortepian przegrany.

166

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

przyjmie zaraz kilkunastu

STOLARZY

do robót wagonowych.

Pierwszeństwo mają obznajmieni z temi robotami. Zostaną również przyjęci: **samodzielni kowale, kotlarze do robót żelaznych (Kesselschmiede) i formierze (Giesserzy).** 173



Balnodor Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena: k. 1·60.

Wyrób i główny Skład

Apteka Dr. Gralewskiego w Krakowie

Zegać się naśladownictw

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. (Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Telefon Nr. 412).